

# GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukarni i nakładem Drukarni Nadworniej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Tryest, dnia 10. Lutego. — Według nadeszłej wiadomości z Aleksandrii z dnia 4. Lutego, zakaz wywozu zboża zniesiono. Dnia 26. Stycznia zawinęły do tamecznego portu pruskie fregaty „Gefion” a 3go Lutego pruska korweta „Merkury” ze Smyrny. Weześniej już tam zawinęła pruska korweta „Gdańsk” z Pireu.

Londyn, dnia 11. Lutego. — Wczora wojsko do Malty wysłano do służby na wschodzie. 2500 strażnicy morskiej, którą tylko w nadzwyczajnych przypadkach do służby zagranicznej używają, wkrótce za tym wojskiem wysła. Miara w armii (całe przy mierzeniu rekrutów) zniżono. Trzy okręty parowe najęto od towarzystwa żeglugi wschodniej i peninsularnej, celem przesłania wojska na wschód. Wezwano do ofert jeszcze większej liczby okrętów.

Kopenhaga, dnia 11. Lutego. — Wojsko zgromadzają na wyspie Seeland i całą flotę uzbrajają.

Paryż, dnia 11. Lutego. — Dzisiaj Monitor zamieszcza notę ministra spraw zewnętrznych do posła francuzkiego jen. Castelbajac w Petersburgu. Powiedziano w niej, że Rosya posiada w swym ręku moc cofnięcia okupacyi morza Czarnego, skoro opuści księstwa naddunajskie i zawrze z pełnomocnikiem porty konwencyą, która zostanie przedłożona konferencyi czterech mocarstw na tém samym miejscu zgromadzonej.

Berlin, 12. Lutego. — Naj. Pan raczył zamianować radców apelacyjnych Blankenburga i Müllera w Szczecinie tajnymi radcami sprawiedliwości.

Berlin, dnia 11. Lutego. — W ogóle w opinii naszej publicznej zrodziło się teraz niedowierzanie Rosyi i nieufność w jej zapewnienia. Pod tym względem na uwagę zasługują wyrażenia się dziennika *Zeit* następujące: czyli chce Rosya powiększyć swe posiadłości? Czy chce zdobyć Konstantynopol i Bosfor? Nie chcieliśmy długo temu wierzyć, chętnie i dziś o tém powątpiewamy, ale kiedy Rosya odrzuciła wszelkie zaszczytne propozycje do przywrócenia pokoju, sam rozsądek przynajmniej nie pozwala na ślepo wierzyć w czystość zamiarów Rosyi.

(Kor. Cz.) — Telegraficzna depesza wiedeńska donosi: że tameczna konferencya poselska odebrała odpowiedź gabinetu petersburskiego na protokularną notę wiedeńską, przesłaną temuż z ostatnimi propozycjami tureckimi, i że kakowej nie uznano za dostateczną. Znaną tę zapewne już i wam depeszę dla tego tu tylko przywożę, aby nią zamknąć moją z kolegą wiedeńskim polemikę. Czytelnik raczy tam osądzić, kto miał rację w przedstawieniu biegu ostatnich układów. *Suum cuique*. Zresztą w depeszy tej okazuje się, że odpowiedź gabinetu petersburskiego nie jest zupełnie odmowną, skoro konferencya wiedeńska uważa ją tylko za niedostateczną. Czybyśmy się z Wiednia nie mogli dowiedzieć, jak rzeczywiście brzmi odpowiedź rosyjska? Pożądaniemby to było dla uzupełnienia dat historycznych, bo odpowiedź ta, lubo nie jest ostatniem słowem w całej sprawie, jest niem co do konferencyi wiedeńskich, dla których stanie się może aktem zamknięcia. Konferencye przyniosły się teraz na inne pole, na pole bezpośrednich pomiędzy gabinetami komunikacyi. Wszak i te zbliżyły się podobno do końca. Oczekiwana jest jeszcze tylko odpowiedź gabinetu petersburskiego na ostatnią depeszę angielsko francuzką, którą dzienniki uważają za pewnego rodzaju ultimatum. Czy tak jest, któżby śmiał twierdzić? Należałoby raczej wątpić o tem, jeżeli prawdziwemi są doniesienia z Paryża i z Londynu, że posłowie rosyjscy, mając sobie wręczoną odpowiedź zachodnich gabinetów na ostatnie zapytanie Rosyi, zabierali się właśnie do wyjazdu, p. Kisselew do Brukseli, p. Brunnow do Darmstadt. W takim razie potwierdziłaby się wiadomość dawniejsza, że wzmiankowani posłowie mieli już sobie daną instrukcyę, co mają robić. Jeżeli jednak prawdąby się okazało, że gabinety zachodnie, już po odebraniu ostatniego zapytania Rosyi co do przeznaczania flot, wysłały jedną jeszcze ostateczną depeszę do Petersburga; wyjazd posłów rosyjskich z Paryża i z Londynu nie byłby jeszcze dowodem zupełnego zerwania. Aby równie posłowie angielski i francuzki gotowali się do wyjazdu z Petersburga, żadna tu jeszcze nie nadeszła wiadomość. Zachodnie dzienniki przedstawiają obecne położenie w tak krytycznym stanie, że nie przypuszczają możności do wyjścia z niego bez wojny, jak tę, jeżeli Austria i Prussy wyraźnie staną po stronie państw zachodnich. Lecz to właśnie, jak widać już z Wiednia, nie stanie się, skoro Austria nawet z bronią w ręku zachowa chce swoją neutralność. Toż samo powiedzieć można z równą pewnością i o Prusiech. Jeżeli państwa zachodnie neutralności tej szanować nie będą, rzeczą jest niewątpliwą, że wszystkie trzy państwa wschodnie będą miały przeciwko sobie. Jeżeli zastosują się do

niej, czegoż się Rosya w wojnie z Anglią i Francją obawiać może, jak w najgorszym razie spalania swojej floty i bombardowania kilku przystępniejszych portów i miast nadmorskich. Aby Rosya wewnątrz atakować, trzeba by pierwej inne kwestye poruszyć, od których gabinety i dyplomacya europejska uciekają jak od morowej zarazy. Rzeczy nie stoją więc jeszcze wcale tak krytycznie dla utrzymania pokoju europejskiego, jak się to na pozór wydaje. Jest to moja opinia, której nikomu nie narzucam, mniemam, że powinienem ją wyrazić, aby nie zwiększać próżnych złudzeń, przystępnych tak łatwo do umysłów więcej się wyobraźnią niż zimną rozważą kierujących.

## Królestwo polskie.

Warszawa, 8. Lutego. — Magistrat miasta Warszawy w ciągu r. z. wydał pozwoleń: na wystawienie zabudowań murowanych: w m. Warszawie: domów frontowych parterowych 7, frontowych jedno piętrowych 8, frontowych dwu piętrowych 10, oficyn parterowych 24, jedno piętrowych 10, dwu piętrowych 2, stajen 8, wozowien 2, komórek 9; w słupy murowane dachówką kryte: komórek 2, wozowni 1; zabudowań drewnianych: stajen 5, wozowien 12, komórek 14, altan 11; oprócz tego udzielono pozwoleń: na przerobienie zabudowań murowanych na mieszkalne 17, na przerobienie oficyn drewnianych na murowaną 3, na wymurowanie kuchni 1, na wymurowanie stajni dla stróża 2, na wymurowanie dystylarni 1, na urządzenie cukierni w budowlu murowanej 1, urządzenie piekarni w budowlu murowanej 8, na urządzenie pieca zduńskiego w budowlu murowanej 1, na postawienie cegielni 1, na urządzenie kuźni w budowlu murowanej 3, na wymurowanie lodowni 1, na pokrycie blachą łaźni 1, na zamianę dachu gonianego na dachówczany 2, na nadmurowanie piatr 11; na reperacyę zabudowań murowanych: domów frontowych 10, oficyn 10, wozowni 1, stajni 1; na reperacyę zabudowań drewnianych: domów frontowych 40, oficyn 21, komórek 25, stajen 11, wozowien 8. — Na Pradze: na postawienie: domów frontowych 4, oficyn 7, stajen 4, komórek 5, wozowien 4, kuźni murowanej 1; na reperacyę: domów 6, oficyn 4, stajen 7, wozowien 6, komórek 7.

— Onegdaj, Towarzystwo Warszawskie, zebrało się w salach resursy kupieckiej w nader licznej gronie na obiad składkowy, wydany na cześć radcy stanu Dra Bęcwicza, a w ciągu 3 ostatnich lat prezesa swego. Koło biesiadników zaszczycone obecnością JW. inspektora głów. służ. zdr. radcy tajnego Czetyrkin, i JW. radcy stanu Kochańskiego, z radością podzielało zabawę, przy końcu której, nowo-wybrany przez towarzystwo, radca dworu Dr. Le-Brun, wniósł za zdrowie poprzednika swego toast, ochoczo przez zebranych przyjęty. W przemowie serdecznej składał wymownym głosem hold pracom i zasługom męża, który w protokołach posiedzeń i w Pamiętniku Lekarskim, przekażał niezatarty ślad działalności swjej w Towarzystwie, jako gorliwy członek i światły przewodnik jego. Równie serdeczną była odpowiedź radcy stanu Dra Bęcwicza, w której dziękując zebranym za zaszczyt mu okazany, wynurzył i nadal dobre chęci dla dobra ogółu i Towarzystwa, złożywszy zarazem cześć JW. inspek. gł. służby zdrowia radcy tajnemu Czetyrkin, któremu towarzystwo w części powodzenie swoje zawdzięcza. Następne toasty wniósł więc przez Dr. Helbich, na uczenie znakomitych gości; tj. JW. Czetyrkin, JW. Kochańskiego, oraz nowego prezesa Dra Le-Brun; i podskarbiego a zarazem najdawniejszego z członków towarzystwa, Dra Stakebrandta, a znana wymowa wnoszącego te toasta, umiała znaleźć przy każdej kolei, słowa stosowne szczerzej życzliwości i uwielbienia, które odbiły się w sercach przytomnych. Jednogłośnie był okrzyk gdy wychylano kielichy za zdrowie ukochanego wice-prezesa, który był zarazem gospodarzem zabawy. W końcu JW. Czetyrkin, wniósł toast za ogólną jedność między lekarzami, z otwartem sercem przez obecnych przyjęty.

— Wspomnieliśmy już wczoraj o bawiących w Warszawie oficerach Egipskich, którzy na parostatku Egipskim: „Perwas-Bachre” zabrani zostali w niewolę na morzu czarnem, i obecnie w powrocie z Petersburga do kraju swego, otrzymawszy uwolnienie, przejeżdżają przez miasto tutejsze. Dziś więc dodajemy, że oficerami temi są, Juz Baszi (lejtananci), nazwiskiem: Abdul-Katifi, i Emruła; mulzyny (mieczmanowie): Osman i Hassanin; oraz piąty doktor ich rodem z Nubii (murzyn) Dżadała.

## Francya.

Paryż, dnia 8. Lutego. — Na czele w części nieurzędowej donosi Monitor bez żadnej uwagi, że poseł rosyjski wyjechał w dniu 6. z Paryża.

Monitor idąc za przykładem Anglii, ogłasza francuzkie akta, ściągające się do sprawy wschodniej. Pierwszy z nich ma datę z 23. Stycznia 1853.

— Dziś odbyło się posiedzenie rady ministrów. Książę Napoleon wyjechał z swymi adjutantami i wielu oficerami do Montresor i zabawi tam przez dni kilka.



— W salonie księżny Liewen w niedzielę było wielu zgromadzonych dyplomatów. Dziwowano się posłowi austriackiemu, że czynił dotkliwe wyrzuty Rosyi.

— Bony skarbowe na rok są poszukiwane przez kapitalistów, odkąd podniesiono od nich procent na 5½. Mówią, że zapas metalowy banku stanął niżej 150 mil. fr.

— Głoszą, że rząd ugodził się z bankiem francuzkim w ten sposób, iż ostatni zaliczy pierwszemu 60 milionów fr. na skarbowe obligi, które co trzy miesiące będą odnawiane i opłacane po 5 procent. Towarzystwo kredytu mobilnego ofiarowało pożyczkę rządowi 200 mil. fr. i pewne było, że układ przyjdzie do skutku, gdy tymczasem odpisał minister skarbu, że państwo nie potrzebuje pożyczki.

— Mówią, że eskadra oceanu pod dowództwem admirała Bruat uda się do Algierji i tam zabierze 10,000 wojska na wyprawę do Turcji. Jenerał Feray ma dowodzić w korpusie tym jazdą.

— W Lorient nadzwyczajny panuje ruch, tak że robotnicy nawet wieczorami pracują. Wszystkich stolarzy zajęto do roboty skrzyń, w których będą kule ułożone nowego rodzaju. Skład takich kul znajduje się wyłącznie w Lorient. Skutek ich ma być okropny.

— Znów wyprawiono niezmiernie zapasy wojenne z La Fère do arsenałów w Metz i Strazburgu. Za kilka miesięcy posiadać będzie sam Metz 600 dział z wszelkimi przyborami. Oprócz tego zawiera tameczny arsenał 80,000 karabinów.

— Odjazd pana Kissew zapowiadany od dni czternastu i taką trwogą nabawiający giełdę naszą, nastąpił niepostrzeżony. Monitor dzisiejszy tylko doniósł o fakcie tym bez dolożenia żadnych uwag.

— W tych dniach ogłoszonym zostanie nowy dekret, powołujący 40,000 ludzi pod chorągwie. Rząd zamówił przed kilku dniami kilka milionów kul. Jednym słowem, dokłada wszelkiej usilności, aby wystąpić godnie na wojnę.

— Jenerał Jomini opuścił także Paryż, a za nim wyjedzie większa część tu osiadłych Rosyan. Księżna Nariszkin spodziewa się, że jej pozwoła tu jeszcze przez czas pewien pozostać. Nasza giełda na wzór angielskiej coraz więcej nabiera nadziei, że cesarz Mikołaj ustąpi i ustąpić musi. Aż do ostatniej chwili utrzymywał jenerał Jomini, że wszystko dobrze się skończy. Widać, że sobie tego życzył, bo chciał pozostać w Paryżu.

— Bałe za balami następują. Po balu na ratuszu, gdzie mniej mundurów, a więcej czarnych fraków się pokazało, a między damami mniej klejnotów, ale więcej prostoty gustownej w toaletach, niż na balach dworskich, był bal u ministra Foulda, na który dostarczyły modniarki paryżkie a szczególnej sławna Palmyra wszystko, na co się tylko zdobyć może fantazyja kobieca z wybornym gustem. Tegoż wieczora był wielki bal u barona Rothschilda, na którym dominowali orleaniści. Zagraniczni dyplomaci byli na obu balach. Ubytku pana Kiselewa niepostrzeżono.

— Bal maskowy odbędzie się w tuileryach dnia 18. b. m. W tuileryach odbywają się próby nowych kadryłów. Podczas jednej próby upadł hrabia Alby, brat znanego księcia Alby, z pojedynku z synem posła amerykańskiego szwagier cesarza i złamał sobie ramię w dwóch miejscach. Księżna Matylda wystąpi jako Juno, a książę Murat jako Jowisz. Rolę Apollina poruczono drugiemu synowi byłego bankiera Aguado, Olimpowi Aguado, a małeńka córka księcia Murata wystąpi jako kupidynek, adjutant cesarza Toulangeau zaś jako Mars. Trudno wynaleść panią, któraby się podjęła roli Wenerji. Sam cesarz zajął się wyborem i życzył sobie, aby jako Wenerja wystąpiła panna Delacroix, którą ujrzał na balu u księżny Matyldy, a że ma oko prawdziwego znawcy, przeto oświadczył, że ta piękność pierwszego rzędu godnie przedstawi piękność Olimpu. Dziadek przecie jej, posiadający krzyż św. Ludwika, założył przeciw temu protestacyę. Kto chce przecie uraczyć oczy swoje w zbytku, ten niechaj nieodwiedza balów dworskich i ministerjalnych. Salony dorobkiewiczów są polem, gdzie się napatrzeć można i świetności toalet i przepychowi niezmiernemu klejnotów. Do kategorii dorobkiewiczów nagle z bogactwami liczymy meklerów giełdowych, komisantów notaryackich, byłych huisierów i podobną rzeszę. Pokupowali swoje posady, szczęśliwie na nich zarabiali per fas et nefas, a dziś stroją towarzyszkę swojego życia alias metresy w najbogatszą klejnoty i odzienia. Na balach tej klasy ludzi przepych nieznana granic, a że niejednej damie chodzi o wysadzenie drugiej z reputacyi bogactw i gustu, przeto szermierka i współbieganie między niemi takie zachodzą, że efekt zamiast zradzać przyjemne wrażenie, zmienia się w niesmak, odrzę i pogardę nareszcie. Przychodzi potem nie jednemu z dorobkiewiczów w skutek tej próżności powtórzyć prawdziwe przysłowie: lekko się nabyło, lekko się też pozbyło.

(Kor. Cz.) Paryż, dnia 1. Lutego. — Paryż przeszedł przez agitacyę rewolucyjną i wojenną, a teraz przechodzi przez agitacyę dyplomatyczną. Paryżcy Ateńczycy nie wierzą bardzo w wojnę, ale wszyscy radzi są wiedzieć jak Napoleon III. sobie naprzeciw Rosyi postąpi. Wieczorem, przy czasie dość suchym i pogodnym, bulwary są zapełnione tłumami ciekawych, czytających pod światłem sklepów dzienniki wieczorne. Wczoraj, mowa królowej Wiktoryi dała tym żywszą pobudkę do ciekawości publicznej. Po klubach, agitacya była poważniejszą, dowiedziano się bowiem że królowa Wiktoryja i Napoleon III. nie odpisali jeszcze na listy cesarza Mikołaja i że usiłowano w tuileryach, Francją od Anglii odłączyć. Mówiono, że aby cel osiągnąć, ofiarowano zgodzić się na zabór Belgii (?) i że Napoleon III. uwiadomił o tem królową Wiktoryję. Według dobrze informowanego Assemblée Nationale, Francja i Anglia mają dziś przesłać odpowiedź Rosyi. Ze odpowiedź ta odmówi eksplikacyi, co do działania flot, nikt o tem nie wątpi. Pod skrzydłami Anglii, Napoleon III. staje na czele potężnej koalicji przeciw Rosyi. Do tej koalicji należy już Piemont, Szwajcarya i Belgia, a może należeć będą i Szwecya i mocarstwa niemieckie. Król belgijski przyjął ks. Napoleona ze wszystkimi honorami, jakie się oddają monarchom. Dzisiejszy Constitutionnel donosi że ks. Napoleon uda się z Brukseli do Berlina, a wczorajsze salony dodawały że uda się i do Sztokolmu. O projekcie małżeńskim ks. Napoleona z królową belgijską nie wspominam, jako o brukowej bajce.

Missya ks. Napoleona odpowiada na misyę jen. Orłowa. Cel ostatniej missyi ma już być wiadomy. Rosya ofiaruje warunki zgody, które dawniej mogły być przyjęte, ale na które Francya i Anglia zgodzić się już nie mogą.

Pokój i wojna zależą ciągle od decyzji Austrii. Kwestya wyjazdu pp. Brunnowa i Kisselewa musi się dziś albo jutro rozwiąć. W razie wojny, flota bałtycko-angielska ma być dowodzoną przez admirała hr. Dundonald, przez sławnego wice-admirała sir Charles Napier i przez kontr admirała Corry. Anglia i Francya zgodziły się en principe, na posłanie wojska lądowego do Turcji. W tych dniach wyjeżdżają dwaj pułkownicy inżynierji, jeden angielski drugi francuzki, jak mówią dla ułożenia planu obozu i obrony Stambułu przez wojska sprzymierzone. Dotąd, wojsko francuzkie się nie rusza, nie zdaje się także, pomimo ciągłych pogłosek aby floty były się z flotą rosyjską. List napisany z Malty a ogłoszony w Morning Chronicle, o silnej pozycyi Sewastopolu, sprawił tu pewne wrażenie.

W towarzystwach francuzkich zmniejsza się cokolwiek rozdział umysłów. Paryżcy Turcy są dziś liczniejsi a ich przeciwnicy zawierają się w milczeniu. Oplakując taki rozdział umysłów, wychodzący z ducha partyi, wczorajszy Siècle ogłosił piękny artykuł. Legitymiści tłumaczą się przekonaniem że spodziewana wojna będzie rewolucyjną i anti-monarchiczną; że wojna ta wywołana została przez Napoleona III., potrzebującą wojny aby się utrzymać; że wojna ta poprowadzić może Europę do rzeczypospolitej powszechnej i t. d. i t. d. Legitymiści mienią rewolucyjną nawet dzisiejszą Anglią, gotującą nową reformę elektorálną; demokratyzującą się na drodze prawnej w swych obyczajach arystokratycznych, a zrzucającą z siebie pęta kościoła anglikańskiego, za pomocą religijnego metodyzmu, którego chwytą się cała klasa średnia. Dzisiejsza Assemblée nationale oplakuje że mowa królowej Wiktoryi zapowiedziała reformę elektorálną. Legitymiści francuzcy są zawsze jedni; zawsze mali w pojęciach i przywiązani do form, bez baczenia na grunt rzeczy i obyczaje narodu, które dają większą gwarancją konserwatyzmowi, niż najsystematyczniejsze prawa. Reforma elektorálna nie zrewolucjonizuje Anglii, bo obyczaje tego narodu są surowe i religijne.

— Tyle tu w tych dniach chodziło plotkarskich depesz tegraficznych o bitwach na morzu Czarném, że rząd zmuszony został ogłosić w Monitorze iż będzie oddawał pod sąd ogłaszających fałszywe depesze. Zawsze anti-wojenna i anti-cesarska l'Independance, jakby dla alarmowania umysłów i zasilenia francuzkiego legitymizmu, prawi dziwne bajki o obawie korsarzy amerykańskich i greckich, którym Rosya ma mieć zamiar listy korsarskie wydawać. Francya ma dosyć wewnętrznych trudności aby je wymyślać. Od kilku miesięcy handel i przemysł nie idzie, a drogość zboża ubóstwo powiększa, ale toż samo dzieje się w Anglii i na całym zachodzie. Anglicy radzą sobie jak mogą i nie skarżą się. Korespondent l'Independance wszyscy rojalisci i fuzyoniści, mają widoczny zamiar straszenia Francuzów, za pomocą oszczerstw rojalistowskich rozsiewanych między ludem, Monitor musiał tłumaczyć dawanie balów w Tuileryach, ministeryach i ratuszu. Bałe te, jak dla Francyi, mają ważność polityczną i są potrzebne.

Mowa znnowu o koronacyi która ma się odbyć po szczęśliwem ukończeniu negocyacji dyplomatycznych albo po szczęśliwej wojnie. Cesarz ma zwłóczyć koronacyę i czekać pomysłnych okoliczności, dla tego że wróżka miała mu z tego powodu złe rzeczy wywróżyć. Jak widzicie, Francuzi na prawdziwy czy umarzony fatalizm Cesarza, zwalają coraz większą liczę zdarzeń, Pomimo nawalu wypadków, cesarz lubi pograżać się w samotności i żyć z sobą samym, albo spędzać całe dnie na polowaniu. Mówią, że widząc lepiej usposobioną dla siebie opinią publiczną, chce ciału prawodawczemu ręce trochę rozwiązać i ogłaszać in extenso w Monitorze niektóre mowy deputowanych. P. Billault, prezes ciała prawodawczego, zacznie dawać bałe.

Po ustaniu mrozów, cholera do Paryża wróciła. Ostatniego tygodnia 6 osób na nią umarło.

### Anglia.

London, 8. Lutego. — Times powiada, że propozycye hrabiego Orłowa są obrazą wszystkich państw europejskich, a mianowicie niemieckich. Misa ta nie wielkie wprawdzie obudziła nadzieje, mówi Times, ale nikt się niedomyśla, że cesarz rosyjski rzuci nową i umyślną obrazę wszystkim europejskim mocarstwom. Z dumą zamiechał o usiłowaniach, które dokładały mocarstwa europejskie, w celu utrzymania pokoju, z dumą ja pominął i dał do zrozumienia, że tylko pod warunkami chce się układać, które całkiem sprzeciwiają się zasadom przyjętym przez mocarstwa. Warunki te pod któremi hr. Orłow wołę cesarza Mikołaja objawił względem przystąpienia do układów, były cztery. Poseł turecki miał się udać do głównej kwatery armii lub do Petersburga celem układania się wprost z Rosyą, z wolnością odniesienia się do posłów czterech mocarstw. Dawniejsze traktaty zawarte pomiędzy Rosyą a portą mają być odnowione. Turcy ma się zobowiązać do niedawania przytułku politycznym wychodźcom i portą w oświadczeniu ma uznać rosyjski protektorat nad greckimi chrześcijanami, co właśnie dało powód do sporu. — Gdyby na te warunki przystała portą, natenczas według Timesa równałoby się to wyrzeczeniu się tronu ze strony sultana.

— Herald podaje za fakt pewny, że rząd najął w służbę statki parowe pocztowe Cunarda, celem przewiezienia wojska angielskiego do Konstantynopola. Pierwsza wysyłka składać się ma z 10,000 wojska, między temi brygada gwardyi. Pułk przeznaczony do Australii otrzymał inne przeznaczenie. Herald wylicza 22 pułki, które w ciągu miesiąca Marca mają być wysłane do Konstantynopola. Tylko 10 pułków i brygada strzelców mają pozostać w Anglii i Irlandyi. Admirał Dundonald mający la 79 miał posłuchanie w admiralicyi. On i 67letni Sir C. Napier zapalenie się ubiegają o dowództwo nad flotą bałtycką. Ponieważ Napier daleko jest młodszy i silniejszy, a przytem równie mu na odwadze nie zbywa, więc odniesie palmę zwycięstwa nad pierwszym. Kontradmirałowie Chads i Carry, którzy wywiesili swe flagi na »Edinburgu« i »Prince Royal«, mają służyć pod Napierem na Bałtyku. »Duke of Wellington« o 131 armatach pod dowództwem komodora Martina, »Royal George« o 120 armatach pod dowództwem kapitana Cordringtona wraz z innymi okrętami liniowemi mają nadejść z Lizbony, celem opratnienia ich w różne potrzeby do wyprawy na Bałtyk. »Neptune« (120 armat) okręt żaglowy, ma dopełnić swojej osady aż do 950 majtków, »Cezar« (91) zaledwie zbudowany już obsadzonym został żołnierzami morskimi i kanonierami. Pomiedzy ochotnikami spieszącymi tłumami do Portsmouth, panuje największe uniesienie.

### Galicja.

Z Jasielskiego, d. 3. Lutego. — Nie pomnę w których numerach



Czasu r. z. czytaliśmy obszerne sprawozdania z Sandeckiego, Tarnowskiego i Sanockiego ulepszenia dróg się dotyczące — szczegóły nader ciekawe i mile dla nas wieśniaków od głoźnego traktu oddalonych: drogi do nieprzebycia, było to bowiem zle tak ogólne u nas, zabierające tyle długich i drogich chwil, iż najmniejsze usiłowania ku wyprowadzeniu nas z smutnej konieczności łamania kości, z wdzięcznością podawane i czytane być muszą. Każdy o swoim, trudno więc i mnie zamileć i nie uznać publicznie w tej mierze zasług *naczelnika cyrkułu jasielskiego p. Szalowskiego*, którego niezmordowanej pracy i staranności wiele ulepszeń istotnie zbawiennych, tem więcej, że energicznie w życie wprowadzonych, zawdzięczamy; zjedną mu one niezaprzeczenie mile między obywatelstwem wspomnienie. Cyrkuł nasz jest jednym z najhandlowniejszych, nietylko bowiem produkta własne jak zboże, płótno i t. d. pierwsze w nim zajmują miejsce, ale nadto handel przechodowy z ościennych Węgier znaczne korzyści przynosi; dobre więc komunikacyjne drogi w takich stosunkach, to dźwignia narodowego przemysłu. Drogi te od r. 1848. zasługiwały na wszelkie rodzaje desperacyjnych wykrzykników; zle naturalnie z każdym dniem się pogorszało, dziś dzięki energicznemu wzięciu się pana Starosty i przy pomocy c. k. żandarmeryi nadzwyczaj spiesźnie, bo zaledwie od Lipca r. 1853., nie rachując w to żniw, z wszystkich naszych dziur, błot, mostów trwożących, zostało tylko wspomnienie.

Pozwólcie, że cokolwiek szczegółowo przejdę dotychczas poczynione ulepszenia. I tak mamy już cztery ważne drogi poboczne, a mianowicie:

1) Droga ze Strzyżowa do Domaradza mil 2.  
2) Droga z Błażowy do Strzyżowa przez Niebylec, obydwie te drogi łączą się z gościńcem cesarskim, prowadzącym na Węgry, a stąd wywóz płócien od nas — przywóz wina, żelaza z Węgier ułatwiają.  
3) Droga z Jasła na Warzyce, Lublą do Frysztaka mil 2; przez nią komunikacja między Jasłem a Rzeszowem przyspieszona, bo się mija Krosno. Droga z Lubli do Frysztaka jest doskonale zrobioną, co przypisać należy szczególnie dozorowi miejscowego mandataryusza.

4) Nareszcie droga prowadzona z gościńca cesarskiego (między Bieczem a Gorlicami) na Zagórzany, Moszczeniec, Mszankę, Wołę Łużeńską, Łużną, Bresnę i Siedliska, skąd idzie droga na Ciężkowice, Tuchów do Tarnowa; oprócz tego w Siedliskach jedno jej ramie skierowane na Bobowo do Grybowa w cyrkuł sandeckie. Mało zapewne w Galicyi znajdzie pobocznych dróg z taką dokładnością i starannością odrobionych (nie jest bowiem jeszcze zupełnie wykończoną). Kogo dziś w te strony zapędzą losy, znaczne ujrzy odmiany; dziś droga ta opatrzona głębokimi rowami, a w tego rodzaju reperacyach najlepsza to rekojmia, że z niej nie chwilowy tylko będzie użytek. Sześć murowanych i sklepionych, 13 drewnianych mostów postawiono z gruntu, a w chęci wyszukania lepszej drogi, utorowane zakręty sprostowano; staranne wysypanie, kupki kamieni po brzegach usypane, zdają się rokować, że przy hacznem utrzymaniu droga ta wyrówna szosie. Dziedzice wspomnianych włości potrzebnemu dostarczyli materiału, nawet pieniędzy, a niektórzy dowozili kamienie i gruz; gromady zaś pracę wykonały. Oddając jednak słuszną komu należy, wyznać muszę, że pospiesz, z jakim ta ogromna robota postępuje, oraz już w niektórych miejscach wykończenie, energiczny ku temu dozór i wyłącznie całe wytyczenie, niezaprzeczenie miejscowemu mandataryuszowi p. Gryglewskiemu przypisać należy, który o ile mi wiadomo w ogóle, wszystkie rozporządzenia dotyczące się naszych stosunków z chłopami, najczęściej gdzieindziej przez brak energicznego zastosowania ich bez skutku pozostające, z równą gorliwością i dobrem obywatelstwem wypełnia. 1466 sążni drogi tej ma być nowo założonych, 5100 sążni naprawionych, nadto potrzebne mosty zbudowane. Dziedzice wraz z gromadami zobowiązali się w b. r. rozpoczęte prace wykończyć i nadal w jak najlepszym stanie utrzymać, byle tylko uwolniono ich od szarwarku 4 do 5 mil odległego na Konieczny. Ważność rozpoczętej drogi i konieczność dokładnego ukończenia, inaczej bowiem rozpoczęte prace byłyby udaremnione, każe mieć nadzieję, że jak najprędzej do skutku przewidziana będzie. Droga ta łącząc Gorlice (które pod względem handlu zbożowego, płótna, surowych skór, przeważnie zajmują miejsce) z Tarnowem nietylko dla produkcji wewnętrznej, ale i dla handlu przechodowego równie jest nader wielkiego znaczenia, wówczas bowiem całe transporta win, idące na Preszów, Bardyów do Krakowa lub Królestwa Polskiego, nie pójdą na Sącz lub Jasło, i różnica drogi wypadnie najniżsi mil 10. Jeszcze krócej byłoby zostawić Zagórzany na boku i wprost poprowadzić ją na Garbarz do Łużny.

Tyle co do materialnych naszych powodzeń, a kiedy się już rozpisalem, nie pomnę i moralnych, boć to ważniejsze. I tak spiechrze gromadzkie, to ziorno oszczędności na przyszłość dla tyłu biedaków, te spiechrze o których tyle mówiono, których tak sobie życzone, w naszym cyrkułe z końcem przeszłego roku zaprowadzonymi zostały. Chłopi zsypany miłej-więcej chętnie; byli i tacy, których przymusowo nakłaniać trzeba było. Z czasem da Bóg po skutkach poznają, jakie to wielkie dla nich dobrodziejstwo, szczególnie w tym roku, gdzie istniejąca drogość każe wnosić, że mało kćren dochowa zapasów, w coby się więc ich przyszłe utrzymanie obrócić? Niemniej także ważne i wielki wpływ na moralność wywierające jest ostatnimi czasy wydane rozporządzenie, dotyczące się ubogich, jakoteż dzieci, tak zwanych pastuchów, którzy rok rocznie po skóńczony porze paszenia bydła, bez żadnej litości od najzamożniejszych kńieci wypędzani bywali i cały sposób nie już utrzymania się tych biedaków, ale najędźniejszego wyżywienia kończył się na chodzeniu jak tu nazywają po chałupach. Głód, próżniactwo i jak największa demoralizacya musiały być naturalnym skutkiem tego okropnego i zupełnego opuszczenia; i z takich nędzarzy, których myślą li tylko ze tak powiem, ukrasć to biedne życie, bo mu nic innego nie pozostaje, mają być przyszlina włościanie? Jeżeli przeszłość trwoży nas wspomnieniem, coby dopiero takie ziarno zepsucia przyniosło w przyszłości? Zapewne duchowieństwo wieleby mogło i powinno, byle tylko pamiętać zechciało, jakie są obowiązki pastusza — wieleby mogło powtarzać — ale to są rzeczy czasu, a zle jest nagłać. Wszystkie perswazye, prośby, wzbudzenie litości w gospodarzach lepiej się mających, na nic się nie przydadzą — tak każdy czy ma co, czy nie, biedzi się tylko o swoje, o swoim rad pamiętać: potrzebny mu pastuch w lecie, więc go trzyma; w zimie było w oborze stoi, więc już nie ma dla dziecka ciepłego przytułku, łyżki lichy strawy, chociażby i to wypłacić się mogło, czy to przedaniem, czy to inną usługą. Rząd tylko surowym rozkazem,

tyczącym się ogółu mógł zaradzić temu: nie uszła też i ta okoliczność, najdrażliwsza strona życia wiejskiego baczno p. Starosty oka. W tym celu więc wydał najsurowsze rozporządzenia pod dn. 6. Kwietnia 1853., wedle których żadnemu gospodarzowi nie wolno pod żadnym pozorem pastuchów, chyba z wiosną wydalić; wykonanie i dopilnowanie rozporządzeń tych nakazał mandataryuszom, wójci czuwać mają po wsiach pod karą osobistą nad wypełnianiem powyższych przepisów. Zle więc jak widzimy w samym zarządzie przecieciem zostało. — Co się zaś tyczy ubogich, tj. starców, kalek pracować niemogących, gospodarze zamożniejsi odebrali rozkaz zsypania do spiechrzy gromadzkich pewnej ilości zboża na ich utrzymanie. Ale dość już tego dziś, wszystko wam powiedziałem, co nam lepszą przyszłość wróżyć się zdaje.

(Czas.)

### Turcja.

Konstantynopol, 30. Stycznia. — Journal de Constant. z 29. b. m. donosi o rozkazie, aby część parowców z floty połączonej mimo przykrój pory roku pozostały na morzu czarnem. Dnia 28. wypłynęły w tym celu dwie francuskie i dwie angielskie parowe fregaty, które wkrótce znów będą zastąpione inną dywizją, aby przykrój żeglugi podzielała cała flota.

Turecka admiralicya przysposobiła wielką wyprawę morską, celem zaopatrzenia armii w Azji. Wojska nieregularne wciąż przechodzą przez Konstantynopol.

— Jeneral Baraguay d' Hilliers wrócił dnia 28. b. m. z swęj ekursyi wewnętrz kraju. Oglądał pozycye wojskowe, a mianowicie jedną bardzo ważną pod Bujuk Czetmegie przeznaczoną ku obronie Konstantynopola.

— Angielski okręt parowy »Fury« przybył tu przed kilku dniami z Odessy, dokąd był powiózł depeze, zapewne ściągające się do wziętych w niewolę inżynierów angielskich, którzy służyli na okrętach tureckich. »Fury« niemógł przybić do Odessy, z powodu lodów otaczających port ten rosyjski i wrócił z depezami. Był zmuszony wyjść co spieszniej na morze, ażeby wśród lodów niezamarzł. W powrocie przez pięć mil przeszkadzały mu lody, tak że zaledwie z nich się wydobyl.

— Impartial de Smyrne donosi, że cała flota rosyjska wróciła do Sewastopola. Lord Dudley Stuart w powrocie swym do Anglii przybył d. 27. Stycznia do Smyrny.

— Według ostatnich wiadomości z Persyi, dobre porozumienie przywróconem zostało pomiędzy rządem perskim a posłami Turcyi i Anglii.

— Journal de Constantinople donosi o utarczkach kilku nad Dunajem i powtórnęj napaści na warownią Szelketil przez okręt parowy rosyjskie. W dniu 6. Stycznia widziano pod Batum rosyjskie wojenne okręty.

Francuzki okręt szrubowy »Egyptien« wyprawiono z ryszunkiem wojennym do Batum.

Bukareszt, 4. Lutego. — W dniu wczorajszym wylądowało 800—900 Turków na wyspie jednę Dunajowęj naprzeciw Giurgewa.

Rosyanie uderzyli na nich, a po pięciogodzinnej zaciętej walce, Turcy ustąpili. Strata Turków niewiadoma. Rosyanie utracili kilku oficerów w poległych i 20 żołnierzy. W czasie wylądowania Turków, strzelano z bateryi w Kinszeku na Giurgewo, z którego wiele rodzin uszło. — Ks. Gorczakow przybył tu dn. 4. ze sztabem i dyplomatyczną kancelarią. Kalafat ze wszystkich stron jak się zdaje opasany jest przez Rosyan.

Krajowa, 3. Lutego. — Gdy Rosyanie w dn. 1. Lutego z Radowanu ruszyli ku Kalafatowi, byłby straż turecką w Carantu zabrali, ale wczas ich ostrzegł chłop jeden wołoski ze wsi Felikuca. Skoro się o tem dowiedzieli Rosyanie, rozebrali dom jego i i całe gospodarstwo spustoszyli do szczętu. Najwięcej skarżą się na Dorobańców, którzy napadają na domy Wołochów sprzyjających Rosyanom i je pustoszą. Mimo zakazu tureckich dowódców, Dorobańcy nie przestają rabować w okolicy i łączą się w tym celu z Arnautami. Turcy przymuszeni są puszczać te wybryki płazem, bo potrzebują bardzo Dorobańców z powodu ich znajomości okolicy. Egipcyanie przestrzegają natomiast największej karności i bardzo się gorszą tą niesfornością Europejczyków.

Achmet basza komendant Kalafatu oczekuje spokojnie napaści Rosyan, którzy teraz nie myślą uderzyć na warownię tego oszańcowanego obozu, z powodu złego stanu powietrza. Achmet basza rozkazał obsadzić wsie wołoskie Negoj, Girma i Nedeja, aby utrzymać komunikacyę z korpusem w Islam nad Alutą. Wątpimy przecie aby się to mu udało, bo Rosyanie posunęli się aż do Drenika nad Szylem, a oddziały ich w Karakalu i w Turnu z lewego brzegu Aluty przy jej ujściu do Dunaju starać się zapewne będą udaremnnić plany odwaznego Achmeta baszy.

— Rozkaz armii z dnia 1. Lutego zakazuje jak najsurowiej żołnierzom rosyjskim, aby się nieoddalali nad 100 kroków od obozów swych i niewydawali ze zradziecką wiejską ludnością. Do Florentynu położonego po prawym brzegu Dunaju, powyżej Czetaty, gdzie korpus Sami baszy się znajduje, coraz więcej ściągają Turków. Rosyanie przeto zostali zmuszeni do zmienienia swego planu uderzenia na Kalafat od strony Czetate, aby się nie narazić na napasć z tyłu.

— Deszcze przestały padać i niema obawy, aby Dunaj wystąpił z brzegów. Dziś pokazuje barometr 3 stopnie mrozu. Ze spadaniem żywego srebra, przekonanie wzrasta, że Rosyanie uderzą na Kalafat.

### Kronika miejscowa.

Poznań, dnia 13. Lutego. — Wczorajszy bal w salonach koła towarzyskiego był liczny, toalety dam piękne, zabawa szła choźo. Widać było po ochocie młodzieży, że postanowiła korzystać z ostatnich chwil karnawałowych. Ostatni bal koła ma być jeszcze liczniejszy, życzymy, aby się podobnie zabawiono, jak wczoraj.

— Pepita de Oliwa opuściła Poznań dnia 10. b. m. i udała się do Gdańska. Charakterystyką tej tancerki hiszpańskiej było oko śmiałe i piękne, taniec pod względem sztuki pospolity, pod względem manieri, nieprzyzwoity. Nie obyło się bez adoratów, ogół przecie ganił, a znawcy tańca hiszpańskiego podejrzewali o niewierność w oddawaniu charakterystyki tańców narodowych. Zapowiedziana jako burza, znikła jak uniesiony piasek w fale. Szczęśliwej podróży!!!

— W nocy z Czwartku na piątek zajął się tu w warowni na Winiarach ogień w tak zwanym Kehlthurm; pod składem mundurów poczęły się belki palić, ale ogień wczas ugaszono. Przyczyna dotąd nieodkryta.



## Wiadomości literackie.

Z przyjemnością donosimy o książce: „Święcone, czyli pałac Potockich w Warszawie“ (nakład Żupańskiego 1854).

Zawiera ona nader zajmujące obrazy przeszłości życia publicznego ojców naszych, ich usiłowania, ich ofiary, nadzieje w osiągnięciu tego, co każdemu Polakowi tak jest drogiem. Rzecz osnuta jest na wątku wydatniejszych zdarzeń, których pałac Potockich był świadkiem. — Wyliczmy treść ich pokrótce.

W pierwszym rozdziale przedstawia się nam w całej okazałości bal dany w roku 1780 na uroczystość imienin króla Stanisława Poniatowskiego.

Charakterystycznym jest tu wystąpienie Węgierskiego, Trembeckiego. Rozmowy ich najdobitniej malują wiek 18., Karpinski tylko, którego autor także wprowadza, pokazuje w swój prostocie, serdeczności, że zepsucie wieku sięgnęło tylko wyższych warstw społeczeństwa. Nader zajmującym jest śmiałe przemówienie królowi ze strony Polek, że tak mało pojął swe stanowisko, że zamiast z narodem, łączył się z nieprzyjaciół kraju.

Drugi oddział wystawia bal dany w roku 1807 p. Murata cesarzowi Napoleonowi. Zrećnie umiał tu autor zebrać wszystko to, co władca ten przyrzekał ojcom naszym. Rzewna jest scena, w której reprezentanci narodu zastanawiają się nad orzeczeniem Napoleona »jeżeli godnymi okazicie się być narodem« jakoby mówi Stanisław Małachowski, kto inny był godniejszym być narodem jeżeli nie ci, z których jedni zaludniają pustynie północy drudzy za legają austriackie więzienia, inni od lat kilkunastu pod obcymi znami przelewają krew w czterech częściach świata w nadziei tylko odzyskania ojczyzny.

Zapał, jaki wszystkich ogarnął patryotów z przybycia zwyciężkich zastępów z wojny z Austrią w roku 1809 toczony, radość, jaką wszystkie oddziały Polki niosąc hołd zwycięzcy z pod Raszyna, Grochowa, Góry, Sandomierza, Zamościa i Krakowa, krótko ale dobitnie oddane w następnym oddziale. Bardzo zrećnie umieścił tu autor obrazek okazujący, jak Polki nie oddają się zabawie, gdy kraj z powodu wojny kirem żaloby okryty, jak pani Potocka wezwana od arcyksięcia austriackiego do wydania w domu swym balu, sama tylko w żalobie przyjęła dostojnego gościa, przepraszając go, iż żadna z zaproszonych Polek nie przyjęła zaprosin, bo ma męża, albo syna lub brata w szeregach spotykających się z austriackim wojskiem. Następnie skreśla autor w mocnych zarysach usiłowania, ofiary, jakie każdy znosił na ołtarz ojczyzny, by stać się godnym odzyskania jej. Wylicza tu przysposobienia na wojnę przeciw Rosyi gotujące się. Przy jej sposobności opisuje żywo pobyt Pradta ambasadora cesarza w Warszawie, dalej wystawia powrót cesarza Napoleona I. z niebezpiecznej wyprawy na Rosyę. Upokorzącym jest stan, w jakim przybył on do Warszawy. Wtrącony jest dalej obrazek przedstawiający niezaszczytne rządy Nawosilcowa w Warszawie. Najpiękniejsza podobno jest w końcu scena, w której wystawiona jest niespodzianka dana w 1828 w Warszawie w pałacu Potockich na obchód imienin Juliana Ursyna Niemcewicza. — Aleksandra z Lubomirskich Potocka, wdowa po Stanisławie Kostce Potockim zaprosiła do siebie w dzień 3. Lutego 1828 Niemcewicza na obiad. Niemcewicz stawa w oznaczonej porze, lecz na sali nie zastaje nikogo, czeka niejaki czas, niecierpliw się, aż naszcie otwierają się poboczne podwoje i marszałek domu występuje na głos wołając: »Król Jegomość«. Zeszedł Zygmunt August, Barbara żona jego, Bona matka, a za nim Jan Kochanowski, Janicki, Rej z Nagłowic, Jan z Tenczyna i liczny orszak dworzan. Nie małe było zadziwienie Niemcewicza, gdy marszałek odezwał się do Zygmunta Augusta głosem pełnym uszanowania: »Najjaśniejszy Panie, stósownie do woli Waszjej król. Mości, mam

zaszczyt przedstawić Wam Jegomość p. Juliana Niemcewicza. Kto tak, jak on, za ojezynie cierpiał, kto tak cierpienia swoje na żalósnej odspiewał strunie, ten wart być policzonym w poczet wieszczów będących ozdobą panowania Waszego, wart do Zygmuntońskich należeć czasów. — Miło nam jest, odezwał się Zygmunt z uprzejmością, powitać Waszmość, spodziewamy się, że pozostaniesz na naszym dworze, a będziemy się starali wszelkimi siłami cierpienia Wasze osłodzić. Niemcewicz, mówi dalej autor, odurzony z początku taką niespodzianką, gdy przyszedł do siebie, nie chcąc przerywać tak słodkiego marzenia. Najjaśniejszy Panie, zawołał, jeżeli dla ojczyzny cierpiał, jeden tylko król z Jagiełłów rodu, jedna tylko nadzieja powrotu Zygmuntońskich czasów potrafią przywrócić bicie ostygniętemu sercu późną starością obolałemu nieszczęściami ojczyzny. Przerwywamy tu dalszy wątek, odsyłając czytelnika do dzieła samego, to tylko dodamy, że niespodzianka ta tém jest miłszą, że opisane w niej zdarzenia, mowy, osoby są prawdziwe, że rzeczywiście wydarzyła się ona w sposób opisany, i dla tego pozostanie ona przyjemną pamiątką hotelu, jaką imię J. U. Niemcewicza w nas budzi.

W ostatnim rozdziale pozwala nam autor rzucić wzrokiem w apartamenty pierwszego gubernatora Warszawy po wkroczeniu do Rosyan, i tu trafnie i dowcipnie skreślone są sceny. — Na tém kończymy nader krótki pogląd na święcone dodając, że przypisy w końcu umieszczone są pouczające, a mianowicie piękne jest porównanie Jgnacego Potockiego z Tyzenhauzem.

## Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 11. Lutego. — Pszenica 85—91 tal., żyto 67—71 tal., jęczmień 53—55 tal., owies 33—36 tal., groch 70—76 tal., rzep zimowy 9) tal., rzepik zimowy 89 tal., olej rzepiowy 12½ tal., olej lniany 12¼ tal., okowita bez beczi 31¼ tal.

Szczecin, 11. Lutego. — Pszenica 85—92 tal., żyto, 65—68 tal., olej rzepiowy 11½ tal., okowita 11¼ tal.

## Przybyli do Poznania dnia 13. Lutego.

BAZAR: Błociszewski z Przecławia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Wanders z Crefeld; Cohn z Berlina; Koch z Amsterdamu.

HOTEL BAWARSKI: Bronikowski z Gołunia; Twardowski z Kobylnik; Lossow z Gryżyny; Lisiecki z Pleszewa; Dresler z Grodziska.

POD CZARNYM ORŁEM: Lekmann z Mysieczyna; Lehmann z Szremu; Nehring z Gozdowa; Łakomicki z Machcina; Jackowski z Pakczyzna, Roklatecki z Ossowa; Walz z Buszewa.

HOTEL DREZDZENSKI: Radoński z Dominowa; Palm z Otusza; Heusler z Bojanic; Grossmann z Berlina.

HOTEL DU NORD: Dr. Zelasko z Kowanówka.

HOTEL PARYSKI: Hulewicz z Młodziejewek; Laskowski z Szeody; Jasinski z Michaleza; Baranowski z Gwiązdowa; Kiszeński z Trzemeszna.

POD ŻŁOTĄ GĘSIĄ: Tamberger z Wojnowa; hr. Grudzinski z Drzazgowa; Karzewski z Dzierzanowa.

HOTEL BERLINSKI: Walleyzer z Szremu.

HOTEL EICHBORNA: Gierschat z Gulezewa; Zimmt i Becher z Szremu,

POD BIAŁYM ORŁEM: Niklass z Bielaw; Hoffmann z Mieścisk; Wisliceny z Kornat.

EICHENER BORN: Gross z z Szrody; Fischer z Leszna.

## Teatr miejski w Poznaniu.

W Wtorek. 10te przedstawienie w 6tym abonamencie. Po raz Iszy: **Komedia pomylek**, komedia w 4 aktach przez W. Schakespeare.

W Środę po raz drugi: **Prorok**, wielka opera Meyerbeera.

**F. Wallner.**

## SPRZEDAŻ DOBROWOLNA.

Nieruchomość w W rześni w rynku położona, pod Nr. 66. w księdze hipotecznej zapisana, należąca successorom po Wojciechu i Józefie małżonkach Rakowskich, oszacowana na 661 Tal. 15 Sgr., dnia 16. Marca 1854. zrana o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych w drodze dobrowolnej subhastacji sprzedaną być ma. Taxa, wykaz hipoteczny i warunki kupna w Rejestraturze naszej podczas godzin służbowych przetrzane być mogą.

Września, dnia 5. Listopada 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. II.

## Przeciw zastarzałym kaszłom

udziela się przez podpisanego za nadesłaniem franco Talara jednego sposobu domowy leczenia, który użyty świeżo sporządzony, nigdy jeszcze nietylko niezawiodł, lecz nawet w najuporeczywszym razie szybko i gruntownie wyleczył.

**L. A. Mayer** w Wroclawiu, przy Sandkirche Nr. 2.

Suche kości są poszukiwane. Bliższej wiadomości u Pana

**Teodora Baarth** przy Szewskiej ulicy Nr. 20.

Pielarze zdadni mogą dostać robotę ciągłą z zarobkiem Tal. 9 za rznicie od kopy desek i blochów i mogą się zgłaszać do

Cieśli **D. W. Szill** w Czempinie.

Niżej podpisany, trudniąc się wszelkiego gatunku irygacyami i osuszaniem łąk, również drainowaniem pól, uprasza Szanownych Obywateli i Gospodarzy o łaskawe i spieszne polecenia mu takowych robót na rok bieżący.

Szamotuły, dnia 11. Lutego r. 1854.

**O. Doebbelin,**  
irrygator i sączkarz.

Kapelusze słomiane i włosiane do prania i remodelowania przyjmuje w moim handlu strojów przy ulicy Wodnej pod Nr. 25.

Magdalena z Złotnikiewiczów  
**Michalska.**

Młodzieniec — jednak tylko zamiejscowy — posiadający potrzebne wiadomości szkolne i obadwa języki krajowe, znajduje miejsce jako uczeń w handlu korzeni i wina w Poznaniu. Bliższą wiadomość powziąć można na frankowane zapytania w ekspedycyi tej gazety.

W dniu 29. Stycznia, 12. i 19. Lutego odbędą się bale w Szamotułach, na które szanownych Obywateli uprzejmie zapraszają gospodarze

**E. Zoltowski. N. Kościelski. H. Kierski. F. Święcicki.**

Dzisiaj otrzymaliśmy świeży dorsz z morza północnego, świeże Hamburgskie tłuste wędzone śledzie (**Bücklinge**) i świeże rybki **Kieler Sprollen** zwane.

**W. F. Meyer & Comp.**  
Plac Wilhelmowski Nr. 2.

## Pod Nr. 14. ulicy Wrocławskiej.

**Kram** wraz z pomieszkaniem jest od 1. Kwietnia r. b. do wynajęcia.

Pokój umeblowany jest do wynajęcia przy ulicy Garbary wielkie Nr. 13.

## Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 11. Lutego 1854.	Sto-pa p'ct.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	goto-wizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . . .	4½	—	98½
dito z roku 1850. . . . .	4½	—	99
dito z roku 1852. . . . .	4½	—	99
Oblig. długu skarbowego. . . . .	3½	—	87
dito premii handlu morskiego. . . . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej. . . . .	3½	—	—
dito miasta Berlina. . . . .	4½	—	98½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej. . . . .	3½	—	97½
dito Prus Wschodnich. . . . .	3½	—	—
dito Pomorskie. . . . .	3½	—	97½
dito W. X. Poznańskiego. . . . .	1	—	—
dito W. X. Pozn., nowe. . . . .	3½	—	91½
dito Szląskie. . . . .	3½	—	—
dito Prus Zachodnich. . . . .	3½	—	99½
Bilety rentowe Poznańskie. . . . .	4	—	94½
Louisdory. . . . .	—	—	108½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk. . . . .	3½	—	85½

## GENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	Dnia 13. Lutego 1854 r.			
	od tal.	do tal.	do tal.	do tal.
Pszenicy, szefel. . . . .	3	1	—	3 12 6
Żyta, szefel. . . . .	2	11	3	2 17 9
Jęczmienia, szefel. . . . .	1	27	9	2 — —
Owsa, szefel. . . . .	1	7	9	1 12 3
Tatarki, szefel. . . . .	1	18	9	1 23 3
Grochu, szefel. . . . .	2	13	—	2 17 9
Ziemiaków, szefel. . . . .	—	24	—	— 25 —
Siana, centnar. . . . .	—	22	6	— 25 —
Słomy, kopa. . . . .	8	—	—	— 9 —
Masła, garniec. . . . .	1	25	—	— 2 —
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80 ¼ Tral. . . . .	26	5	—	26 15 —